

231)

„Nie płacz nad rozlanym mlekiem – to nie piwo”.

LEKARZ PRZEKRACZA PRÓG SAMOLOTU DO HOMONULU

– Panie doktorze...! Panie doktorze...! Życie staje mi przed oczami...! Panie doktorze...! Panie...

– Panie Zbigniewie, proszę się nie...

GRAFFITI

Kto ze mną się napije? – gąbka

• **O zielonym słomianym wdowcu**

Chwilowo sam w chałupie głodny góral z Brennej  
poznał smak kuchni orientalnej.

Przyrządził wołowinę ze szpinakiem,  
dodał dziegciu, udekorował figą z makiem.

Przy stole zorientował się, że nie ma to kalorii żadnej.

OPOWIASTKA

– Czy znasz opowiastkę o sukcesie?...

– Ty.

xxx

Witaminy mają dziewczyny,  
ale po latach można wpaść w awitaminozę.

xxx

Masz ochotę na chwilowe zapomnienie...?

Poproś swoją kobietę...

niech upieści twoje podniebienie.

xxx

Pamiętaj kobieto droga:  
na śniadanie przez kolację droga.

xxx

Gdy dobrą kolację się zje,  
to różne fabuły przychodzą we śnie.

O UTOPCU – GAŹDZIE BRENNICY,  
WEDŁUG WIDZI MI SIĘ SPOD GÓRALSKIEGO KAPELUSZA

Brennica i Kotarz (transparentna góra w Brennej) – od zarania nierozłączni sąsiedzi. A jak to w sąsiedztwie bywa, a przynajmniej powinno być, na przestrzeni czasu wspierali się i wspierać będą. On swoją posturą chroni Brennicę, a łagodnością i dobrocią łagodzi jej nurt. Ona za to odwzajemnia się wodą życia i swoim szumem koi do snu. Wzajemne oddziaływanie na siebie w pradziejach przeszło w uczucie. Zostali kochankami na dobre i złe do końca świata...

Padający cień Kotarza na Brennicę stał się załączkiem ich dziecka z miłości – Utopca, który został Gazdą Brennicy. A imię jego Brenkota. Oko wykol – to i tak nie ujrzy się go na żywo. Skrętnie ukrywa się w wodach Brennicy, a w bezksiężycowe noce lustruje teren gminy Brenna. Jednak jego gazdowanie można odczuć na własnej skórze. Mieszkańców gminy Brenna i przebywających turystów strzeże na każdym kroku, aby nic złego się nie przytrafiło. Ale biada tym, którzy mają zanadto za uszami. Nie robi poważnej krzywdy, tylko takiemu delikwentowi dla opamiętania wyleje na głowę kubek zimnej wody z zasobów matki Brennicy i zapędzi na szczyt ojca Kotarza. Brenkota – w nurcie rzeczy pocziwy utopiec – być może na swoje podobieństwo ma sobowtóra (pewien góral w przebraniu), który uatrakcyjnia liczne imprezy w Brennej. A w Parku Turystyki nieopodal amfiteatru w każdej chwili można poobcować z drewnianą rzeźbą Gazdy Brennicy.

„Przyjaciół zjednuje się nie prawdą lecz pochlebstwami”.

## GRAFFITI

Jesteś piękny/piękna – lustreczko

## WIDZIANE Z GÓRKI

Telewizja Polska obchodziła 60-lecie istnienia. Z tej okazji na antenie prezentuje migawki programów z tego okresu. Jakaż wtedy była różnorodność oferty dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Dziś ze wzrostem technicznych możliwości w ofercie programowej na okrągło ta sama melodia, która mamy widzów. A wymagający widz nie podnosi słupków oglądalności.

### • O różnych gromadach

Ekscentryczny baca z miasta pierników  
swoim owcom nie żałuje ciepłych słów.  
Wskazuje jedynie słuszną drogę;  
wmawia, że nie wchodzi nikomu w szkodę.  
A stado czarnych owiec widzi obraz świętych...

### • O słodkiej tajemnicy

Wielki Męczennik za byłą IV RP  
dziś zachodzi w głowę,  
czy fale Radia M.  
słyszą pod Zapieckiem.  
Publicznie o tym nie piśnie słowem.

## BAJECZKI O TONIE

⇒ To na żarty.	⇒ To na to.	⇒ To na gównno.
⇒ To na wiatr.	⇒ To na ch...	⇒ To na już.
⇒ To na próżno.	⇒ To na zaś.	⇒ To na nic.
⇒ To na pokaz.	⇒ To na co?	⇒ To na zapas.
⇒ To na cholerę...	⇒ To na bok.	⇒ To na razie.
⇒ To na pewno.	⇒ To, na litość boską,...	⇒ To na koniec.
⇒ To na zdrowie.	⇒ To na psa urok.	⇒ To na tyle.

## LIMERYKI

### • O trwaniu mimo wszystko

Na rogatkach Kacanowa  
na Kozła czeka Święta Krowa.  
A że dużo ryczy, nie dając wogóle mleka –  
to nawet Czarna Owca ominęła ją z daleka.  
Od oka puściła do niej oczko Dupa Wołowa.

### • O nie trafionej propozycji

Po lasku nieopodał Szanel  
buszuje w gruncie rzeczy sympatyczny Gałganel,  
który jeśli na coś się skusi,  
zanosi do dziupli mniej sympatycznej Jagusi.  
Razu pewnego pierwsza zaczęła go kusić wiankiem Nel.

### • O propozycji do odrzucenia

Calineczek z uroczyska Tolego  
ma całkiem dużego małego.  
I miast to cieszyć Skrzatki,  
to żadna nie przysyła swatki.  
Mędrzec Dziaduszek: – Zmień płęć, kolego!

Tak zwane „brzydkie słowa” można wykluczyć poprzez... akceptację.

## GRAFFITI

Powiem jednoznacznie: nie lubię dwuznaczności.

## SŁOWNIK WYRAZÓW COINNEGOZNACZĄCYCH

- ⇒ Okupnik – kobieta „buszująca” po galeriach
- ⇒ Śrutownik – strzelający z wiatrówki do ludzi
- ⇒ Trap – osoba zamartwiająca się
- ⇒ Skup – osoba skupiona
- ⇒ Hubalczyk – osoba bogata
- ⇒ Graham – osoba, która gra na nerwach
- ⇒ Dyrygent – despotyczny mężczyzna
- ⇒ Zrazik – lekko zrażony do kogoś/czegoś
- ⇒ Nieparka – ona i on po rozstaniu
- ⇒ Szumowiny – awantura o coś zawinionego
- ⇒ Ćmielów – zapalona lampa
- ⇒ Szeregowiec – redyk
- ⇒ Osnutka – bzykanie os
- ⇒ Maszyny – pojazd szynowy
- ⇒ Tłoczek – nie wypełniony czek
- ⇒ Niewód – pustynia
- ⇒ Cytogeneza – oryginał cytatu
- ⇒ Pracodzień – poranek
- ⇒ Przydawka – coś niezbędnego
- ⇒ Żalnik – żałujący za grzechy
- ⇒ Wybatożyć – dostać „baty” od życia
- ⇒ Poklask – echo po dawnym zainteresowaniu ogółu
- ⇒ Bamboszada – odpoczynek w domowych pieleszach
- ⇒ Sparzyć – seks („odnowa” tyłka)
- ⇒ Spawarka – „odnowa” duchowa przy kuflu

## SŁOWNIK WYRAZÓW NOWYCH

- ⇒ Darmopijca – tzw. krzywy ryj
- ⇒ Omegaloman – ten, który zjadł wszystkie rozumy
- ⇒ Nieprzespana – cnotliwa stara panna
- ⇒ Pitagolas – modelka pozująca do aktu
- ⇒ Pełnonocnik – chory na prostatę
- ⇒ Metropata – osoba źle znosząca jazdę metrem
- ⇒ Sekswoja – żołnierz na przepustce z kobietą
- ⇒ Sejmówca – przemawiający poseł
- ⇒ Sejmównica – sejmowa mównica
- ⇒ Artystokracja – górna półka artystów (niestety ubywająca)
- ⇒ Innoracja – odmienne zdanie
- ⇒ Chamdra – chamstwo ze strony lekarza
- ⇒ Monodialog – ona gdera, on nie słucha
- ⇒ Bajobab – babskie plotki
- ⇒ Stalina – stalowa lina
- ⇒ Ciężarufka – duży tyłek
- ⇒ Liścionosz – gałąź
- ⇒ Szwedzić – podjadać ze szwedzkiego stołu
- ⇒ Kaskanieta – ciężka praca za marne grosze
- ⇒ Śmieciorzut – pozbawiony kultury osobistej w kontekście zaśmiecania

234)

Życie jest za krótkie, ażeby spieszyć się na oślep.

#### LIMERYKI

##### • O pracy „na swoim”

Za marne centy seniorze i seniorzice z Santa Vaca  
komuś na ptasie mleczko pracować się nie oplaca.  
Gdy słoneczko promieniami pieści rolety –  
one śpią, leniuchują, robią toalety.  
A przez noc całą za kasę ten ktoś je obraca.

##### • O życzliwości kochanki

W miejscowości Santa Vera  
mieszka taka cholera,  
która nad ranem  
w progu kochankom daje kopa kolanem.  
Dwoma kopniakami raczy tylko pastora i mera.

##### • O społeczniku

W prowincji San Toro  
o ład dba współczesny Zorro.  
Na czarnej hondzie  
dociera wszędzie tam, gdzie  
silny słabemu robi krzywd sporo.

#### KTO O CZYM POMYŚLAŁ

- Co pomyślał indyk w niedzielę?
- Znowu mi się upiekło.
  - Co pomyślała strzykawka przed ukłuciem?
  - Ale dupa!
- Co pomyślał rogacz po 25 latach małżeństwa?
- Teraz byłbym na wolności.
  - Co pomyślał byk na widok jałówki?
  - Ale z niej kizia!
- Co pomyślała kotka na blaszanym daszku?
- Ale z niego był ogier!
  - Co pomyślała płotka na widok rekina?
  - Spływaj!
- Co pomyślała myszka na widok drugiej myszki?
- Pomyszkuję w jej norce.
  - Co pomyślał kameleon na widok zebry na ulicy?
  - Ale się zamaskowała!
- Co pomyślała mucha w smole?
- Jestem w piekle!
  - Co głośno pomyślał kogut na widok dziwnego jajka w gnieździe?
  - Kuku... kuku... kuku... ryku!
- Co pomyślała wystraszona hiena?
- Myślałem, że to duch.
  - Co pomyślała mrówka w cieniu słonia?
  - On tylko zasłaniać potrafi.
- Co pomyślał szczur zagrożony przez drugiego szczura?
- Podłożę mu świnię.
  - Co pomyślał ostatni jesienny liść?
  - Obym szczęśliwie wylądował jak kapitan Wrona.

## GRAFFITI

W szczerym polu szczerze myśli.

## LIMERYKI

• **O sposobie na nadchodzącą zimę**

Przedsiębiorczy chłop ze wsi Tarabany  
postanowił uprawiać banany.  
Złożył wniosek o unijne dotacje  
na szklarnie i wyjazd do ojczyzny banana na wakacje,  
aby tam w tym zakresie być doszkalany.

• **O miłośniku ptaków**

Pewien stelmach z Niewódki  
po fajrancie robi na zimę dla ptaków budki.  
Ostatnią baba schowała mu pod pierzynkę,  
a on nad ranem miał niezłą minkę...  
Jego ptaszek w budce poszukał wygodki.

• **O malkotentce**

Pan od matmy i pani od polaka z Nowowólki  
za budą zawsze na dużej przerwie palą lulki.  
Pewnego dnia akurat palili machorkę,  
gdy zostali nakryci przez dyrektorkę:  
– Wolę zapach fajki, a wy lećcie w kulki!

• **O niegrzeczności w nieświadomości**

Znający się od lat mieszkańcy w Małym Przyrowie  
kichając na wszystko, mówią sobie nawzajem „Na zdrowie!”  
Tylko od niedawna zamieszkały do reszty nie pasuje –  
milczy jak grób i obiema rękami wymachuje.  
Autochtoni zaczęli go olewać... A tego nie robi się niemowie.

• **O cudownym uzdrowieniu**

Facet z Rybnika poszedł bez zbędnych słów  
do najbliższego sklepu nie dla idiotów.  
Przy kasie  
dostał po nosie.  
Dzisiaj jest już całkiem zdrów.

• **O bezradności medyka**

Wzięty lekarz domowy ze Fsowej  
z pewną chorą po wizycie domowej  
zjadł kolację i został do bladego świtu,  
ale pacjentka dalej była do kitu.  
Jego zabiegi nie zrobiły z niej dupy zdrowej.

• **O wyrozumiałych żonach**

We wsi Chorowitki  
mieszkają dwie kobitki  
(sąsiadki). Gdy boli je głowa,  
to zażywają pigułki i w te słowa  
do swoich chłopów: „Chodź na numerek szybki!”

• **O farciarzu na garnuszku losu**

Pewien mieszkaniec Pionek  
zawsze gdy zaczyna się dzionek  
ze spieszącymi do roboty  
z okna drze koty:  
„Jam król, a nie kapitalistów pionek!”

• **O pieskim życiu**

Pewnego faceta z Tczewa  
boli serce obok każdego mijanego drzewa.  
To ta  
jego prostata  
tak mu strasznie doskwiera.

• **O dwoje takich, co szukali frajera**

Na spowiedzi wyznał huncwot z Dwuciąż,  
że w okolicy jest sprawcą kilku ciąż.  
Wnet proboszcza gospodyni przyszła po alimenty,  
a on: – Ze mnie kawał chwalipięty.  
Mam papiery, że bezpłodność leczę wciąż.

• **O nocnym Filipie**

Aby wyskoczyć z dołka Filip z Konopi  
zawsze swoje smutki topi  
wieczorem w szklance mleka  
i w północy czeka...  
Od północy flaszką na dobre topi.

• **O falstarcie w wolnej chacie**

Dwie koleżanki z dwoma kolegami w Łławie  
wypili wino i oddali się zabawie...  
Pusta butelka się kręci,  
a ten jeden strasznie się wierci...  
Nie wytrzymał, więc popuścił i było po sprawie.

• **O czarownicach**

Nie widać we wsi Uhlany,  
aby któryś chłop łąził pijany.  
Na każdym kroku  
od rana do zmroku  
każdy przez swoją babę miotłą jest chłostany.

• **O dziwnym nawyku**

Świeżo upieczony żonkoś z Kraśnika  
tak na co dzień nie bzyka,  
ale gdy kalendarza kartka czerwona –  
sto jeden pociech z niego ma żona:  
naśladuje głos muchy... A przy teściowej bąk mu się wymyka.

**OPOWIASTKI**

- Czy znasz opowiastkę o miłości jak wino?...
- Padam, padam...
  - Czy znasz opowiastkę o niebezpiecznej miłości?...
  - Nie widzę ciebie w swych marzeniach.
- Czy znasz opowiastkę o cichej przystani pod gwiazdami?...
- Czas nie będzie czekał.